

# GŁOS ŚWIDNIKA

Nr 14 (1133) 15 kwietnia 1993 r. Cena 1000 zł

## Nadzwyczajna Sesja Rady Miejskiej

Głównym tematem poniedziałkowej sesji było powołanie nowego skarbnika gminy. Dotychczasowy — p. ANNA ANDRACHIEWICZ — złożyła bowiem rezygnację z pełnienia tej funkcji. Nowym skarbnikiem został dr ADAM PUSZCZ. Ma 40 lat, troje dzieci, wykształcenie wyższe ekonomiczne. Do 1991 roku pracował w UMCS, następnie w świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, gdzie pełnił funkcję za-

stępcy prezesa do spraw ekonomiczno-finansowych i głównego księgowego.

Radni wysłuchali również informacji z obrad sejmiku, podczas których dyskutowano o tworzeniu powiatów w naszym regionie.

Ostatecznie decyduje co do liczby i składu powiatów jeszcze nie zapadły, gdyż kilka gmin poprosiło o możliwość ponownej analizy sytuacji.

## Od dzisiaj 1000 zł.

Niestety — podnosimy cenę naszej gazety. Z przyczyn powszechnie znanych. Wstrzymywaliśmy się z tą decyzją tak długo, jak tylko było to możliwe. Dłużej już sprzedawać „Głos” za 500 zł nie możemy.

Przepraszamy Redakcja

Następny punkt obrad sesji nie zakończył się uchwałą. Opinie radnych były podzielone i 17 głosami sprawę przeniesienia działki położonej u zbiegu ulic — Racławickiej, Krepickiej i Kusocińskiego, oddano do ponownego rozpatrzenia w komisjach. Sprzedził części radnych wywołał plany budowy na tym terenie ponad 200 dwukondygnacyjnych garaży. Zaproporzono natomiast by stanął tu blok lub urzędowe zostały tereny zielone.

Również podjęcie takiej decyzji nie było również możliwe bez zasięgnięcia dodatkowych opinii specjalistów, ze względu na niewielką odległość czynnego nieczystego wysypiska śmieci.

d

Na przełomie marca i kwietnia, w Poznaniu odbyły się Międzynarodowe Targi Medyczne Salméd '93. Wytwórnia wystawiła tam sprzęt rehabilitacyjny — wózek inwalidki dla dorosłych Activ, dziecięco-młodzieżowy Promyk oraz nowy produkt — poręczce ułatwiające poruszanie się osobom niepełnosprawnym w pomieszczeniach.

Pobyt w Poznaniu wykorzystaliśmy właśnie do poszukiwania firm produkujących odpowiednie dla niej wyposażenie. Ze względu bowiem na mniejsze wnętrza niż w Sokole, trzeba kupić do niej sprzęt mniejszych rozmiarów.

Zaraz po powrocie z Poznania, Kania poleciała do Bratysławy, by tam zaprezentować swoje

## Złoty Eskulap dla Promyka

ANDRZEJ STACHYRA, szef marketingu WSK: Zainteresowanie naszymi wyrobami było ogromne. Doceniło je również jury targowe i znaleźliśmy się wśród trzynastki najlepszych wyrobów. Do nagrody pretendowało 58 wyrobów z kilku krajów. Ostatecznie Złoty Eskulap dostało 5 polskich produktów, w tym nasz Promyk. Konstrukтором wózka jest p. JERZY SEMCZUK z Zakładu Produkcji Cywilnej WSK. Wytwórnia nie była jedyną firmą prezentującą wózek, ale świdnicki okazał się najlepszy i najtańszy. Kosztuje 3,4 mln zł. Na Targach pokazywaliśmy także Kanię w wersji sanitarnej.

możliwości. Pierwsza Kania została już rok temu wyczerpana czeskiej policji. Zbiera bardzo pochlebne opinie. Być może zaowocuje to konkretniejszymi umowami.

WSK w tym roku zwraca szczególną uwagę na promocję sprzętu medycznego, przede wszystkim Sokół i Kani, gdyż w najbliższym czasie dokonywany będzie wybór środka transportu do wyposażenia służb medycznych w Polsce.

Pod koniec maja oba śmigłowce zaprezentowane zostaną w Łodzi na wystawie sprzętu ratowniczego.

dan

## Miasto żyranem telewizji kablowej

Spółka „Telewizja Kablowa Świdnik”, której udziałowcem jest Zarząd Miasta, zwróciła się do Rady Miejskiej z prośbą o hipoteczne poręczenie kredytu bankowego. Pozwoli to na szybkie zakończenie instalowania telewizji kablowej w mieście. W tym roku okablowano by wszystkie osiedla spółdzielcze, a w następnym pozostałą część miasta.

Do zakończenia inwestycji brakuje jeszcze 24 mld zł. z czego miasto poręczyłoby 4,5 mld zł. Na poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej 16 głosami radni za decyzją o udzieleniu poręczenia.

Z poczynionego rozpoznania

wynika, że około 40% świdniczan jest zainteresowanych posiadaniem w mieszkaniu gniazda telewizji kablowej. Na razie kosztuje ono 1,5 mln zł. Przedstawiciele spółki zapewnili o możliwości spłaty tej sumy w ratach. „Telewizja Kablowa” oferuje 3 programy polskie i 30 z satelity. Z poszczególnymi stacjami zawierane są indywidualne umowy na 5-10 lat.

Spółka zajęła się także budową centrali telefonicznej w naszym mieście. W grudniu tego roku będzie ona gotowa. Orientacyjny koszt instalacji telefonu waha się między 2,5 i 4,8 mln zł.

d

Dosyć pechowo rozpoczął działalność Miejski Ośrodek Terapii. W nocy z 23 na 24 marca, po półtoramiesięcznym działaniu, nieznani sprawcy skradli sprzęt wartości 27 mln zł. Złodzieje przecięli kraty w oknie, wyp-

## Złodzieje wesзли oknem

chnęli szybko i tą drogą weszli do budynku. Skradziono magnetowid, odtwarzacz kompaktowy, magnetofon i słuchawki.

Jak nas poinformowano w Komendzie Rejonowej Policji już wkrótce śledztwo w tej sprawie zostanie zakończone, a sprawcy kradzieży zostaną ujęci.

p

## Brak podwyżek winą „Solidarności”?

budżetową na 1993 r. podjętą przez Sejm RP. A zatem negocjowany Układ Zbiorowy pracy nauczycieli nie ma nie wspólnego z wypłatą waloryzacji plac. To, czy „Solidarność” podpisze czy nie Układ, nie ma żadnego wpływu na „podwyżkę” nauczycielskich — i nie tylko — pensji.

Opinię taką potwierdził Prezes Sądu Najwyższego, prof. dr hab. Adam Strzembosz w swoim telexie z dnia 23 marca 1993 r. skierowanym na ręce przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Mariana Krzaklewskiego.

Wydaje się, że zrzućcie w tej sprawie winy na „Solidarność” jest próbą manipulacji Ministerstwa Edukacji Narodowej opinią publiczną i stawiania w złym świetle naszego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Dodajmy, iż we wspomnianym telexie prof. Strzembosz stwierdził także: „Przeciwna interpretacja art. 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1992 r. stanowiłaby naruszenie wolności związkowej, a w szczególności swobody negocjacji układów zbiorowych pracy”.

Czy więc rzeczywiście brak waloryzacji plac w sferze budżetowej jest winą „Solidarności”?

Negocjowany obecnie przez rząd ze związkami zawodowymi Układ Zbiorowy pracy nauczycieli ma być podstawą prawną funkcjonowania oświaty. Jak się wydaje, władze dążą do tego, by zastąpił on Kartę Nauczyciela, jedną z nielicznych zdobyczy Sierpnia '80.

Układ ten parafowali już dwie centralne związkowe: Solidarność 80 i Związek Zawodowy Polityczny. NSZZ „Solidarność” nie uczyniła tego dotąd, ponieważ nie zgadza się przy najmniej z kilkoma zawartymi w Układzie paragrafami.

## Na co nie zgadzamy się w Układzie Zbiorowym

Nie zgadzamy się z zapisami i wprowadzeniem w życie paragrafów: 7, 15 i 44. Do kilku innych też mamy zastrzeżenia, lecz na trzy wymienione nie możemy wyrazić aprobaty.

§ 7. Mówi, że „Tygodniowy czas pracy nauczycieli nie może być wyższy niż 40 godzin”. Zapis taki znajduje się już w Ustawie „Karta Nauczyciela”. Powtórzenie go w Układzie Zbiorowym może być podstawą do likwidacji Karty Nauczyciela.

Inna sprawa, związana z tym zapisem, to określenie rzeczywistego czasu pracy nauczycieli. Jako związek zawodowy domagamy się od kilku miesięcy od Ministerstwa Edukacji Narodowej i rządu przeprowadzenia badań naukowych w tej sprawie. Zdajemy sobie sprawę ze spo-

łecznego odbioru 18-godzinnego tygodnia pracy nauczyciela, czyli pensum. Nie wszyscy jednak orientują się w faktycznym czasie jego pracy i warunkach funkcjonowania szkoły.

Oprócz tych 18 godzin dydaktycznych, przepracowanych bezpośrednio z uczniami, nauczyciel poprzawia prace pisemne, zeszyty; spotyka się z rodzicami indywidualnie i na zebraniach; organizuje zajęcia nadobowiązkowe (wycieczki, np. kilkudniowe, wyjazdy do teatru, kina w godzinach wieczornych itp.); uczestniczy w zebraniach rady pedagogicznej czy zespołów przedmiotowych, konferencjach metodycznych; organizuje pomoc psychologiczną (np. kontakt z poradniami wychowawczo-zawodo-

Dokończenie na str. 3

## Coraz więcej włamań

Kilkanaście dni temu, 30 marca, z mieszkania przy ulicy Kosynierów skradziono rzeczy wartości ponad 20 mln zł. Złodzieje, postępując w wytrychem, weszli do pustego przed południem mieszkania i wynieśli m. in. kurtki skórzane, srebrną biżuterię, magnetowid.

Tego typu włamania — przy użyciu wytrycha lub dopasowania kluczy — zdarzają się w mieście coraz częściej. Zdaniem Policji, montowane w drzwiach zamki typu Fana, Yeti, Lucznik, nie są żadną przeszkodą dla włamywaczy. Jedynym sposobem uchronienia się przed włamaniem są dobre zamki i... dobrzy sąsiedzi.

p

To co członkowie Amatorskiego Klubu Filmowego „ROTOR-FILM”, działającego w Świdniku, wypatrzą okiem kamery, możemy potem zobaczyć na ekranie. Rzadziej natomiast nadziera się okazja zajrzeć co dzieje się po jego drugiej stronie, jakby „od kuchni”.

Walne zgromadzenie członków, które odbyło się 21 marca br., było takimi właśnie spojrzeniem na pracę klubu w ciągu pierwszego roku jego samodzielnej egzystencji.

## Zza kamery

Poprzednio bowiem, przez prawie trzy lata, działał on w ramach Zakładowego Domu Kultury.

Start w samodzielność nie należał do łatwych zwłaszcza, że nastąpił w sytuacji ogólnie ubogiej dla kultury. Zaistniała więc przede wszystkim konieczność znalezienia sponsorów, którzy byliby skłonni wesprzeć działalność filmowców-amatorów.

Pierwszą życiową okazała się p. MALGORZATA MAŁEK prowadząca sklep „PEWEXU” przy ul. Sławińskiego. Podpisując de-

klaratę członka wspierającego, zaoferowała jednocześnie przekazanie telewizora „Sony”, niezbędnego zamiast monitora TV do montażu filmów zrealizowanych kamerą. W tym czasie klub nie miał jednak nawet „kamery! Dopiero następni sponsorzy: lubelska firma „Marbot”, świdnicki oddział „Westy”, Dom Handlowy „Rywal”, Gminna Spółdzielnia „SCh” i spółdzielnia „Spółem”, zasiliły składkami klubową kasę na tyle, że można było zakupić nowoczesną kamerę Super

Dokończenie na str. 2

## Bezdomna szkoła

Patronujące szkole Świdnickie Towarzystwo Oświatowo-Wychowawcze zwróciło się z prośbą do władz miasta o przydzielenie odpowiednich pomieszczeń. Sprawa ta stała się przedmiotem obrad ostatniej sesji RM. Generalnie wszyscy radni byli pozytywnie nastawieni do prośby szkoły. Różnice uwidoczniły się dopiero przy określeniu sposobu pomocy szkole. Komisja Spraw Społecznych Rady Miejskiej zaproponowała przekazanie szkoły

jednego z przedszkoli. Konkretnie Przedszkola nr 1, znajdujące się w centrum miasta.

Z późniejszej dyskusji wynikało, że nikt wcześniej nie sprawdził czy wnętrza „jedynek” spełniają warunki potrzebne szkole. Nie wiadomo też do tej pory ile dzieci chodzi obecnie i ma zamiar uczęszczać w następnym roku do tego przedszkola. Argumenty typu „ścisłymi dziedziną w pozostałych przedszkolach”

Dokończenie na str. 2

## Samotna śmierć

Kilka tygodni temu, w bloku przy ulicy Wypiskowskiego, znaleziono ciało 63-letniego Czesława K. Mieszkający samotnie mężczyzna zmarł co najmniej 3 miesiące wcześniej. Był człowiekiem o dosyć trudnym charakterze, stąd rodzina i sąsiedzi nie utrzymywali z nim bliższych kontaktów. Panoowało nawet wśród nich przekonanie, że Czesław K. odsiaduje wyrok w więzieniu, gdyż jesienią ubiegłego roku interesowali się nim policjanci. Związane to było z kłótnią zmarłego z kierowcą autobusu, podczas której Czesław K. groził użyciem noża.

W końcu jednak zaniepokojona rodzina poprosiła strażaków o wejście do mieszkania przez uchylone okno. Znalezione zwłoki nie miały obrażeń wskazujących na zabójstwo.

p



## Bezdomna szkoła

**Dokończenie ze str. 1**  
(by zwolnić budynek) też nie znalazły poparcia u wszystkich radnych. Bo właściwie czy „ścisłanie” państwowych przedszkolaków by uczyniło szkoły społecznej mogli się wygodnie uczyć (max. 15 uczniów w klasie) jest w porządku?

Padają również pytania jak szkoła poradzi sobie z kosztami, które na nią spadną? Przedszkole wymaga gruntownego remontu. Koszt utrzymania budynku obciąża jedno dziecko kwotą 177000 zł miesięcznie. Do tego dojdą jeszcze płace nauczycieli...

Poza tym „jedynka” to 4 sale i ciasne korytarze. Można wprowadzić zlikwidować kuchnię, ale czy to wystarczy? Szkoła potrzebuje są także klasopracownie, pomoce naukowe. Gdzie je pomieścić?

Zastanawiano się również jak mieszkający miasta, wyborcy zareagują na fakt oddania w

ubiegłym roku nowego przedszkola (to przecież kosztowało) i za parę miesięcy likwidację innego. Skoro nie było potrzebne, to dlaczego pieniądze nie przeznaczono na bardziej sensowny cel, na przykład wykończenie przychodni na Brzezinach??

Wstawanie o czwartej nad ranem po numerkach do lekarza nie jest żadnym wymysłem. Przychodnia rozkładalaby ten problem.

Podobnych wątpliwości było wiele. Ostatecznie nie zapadły żadne decyzje. Ale chyba i nie mogły. To właściwie rodzice, rada szkoły powinni szukać odpowiedniego lokalu (oczywiście nie kosztem innych dzieci), dokonać dokładnych analiz i gotowe propozycje przedstawić radnym do rozważenia.

Poniedziałkowy epizod sprawiał wrażenie zrzucenia kłopotu na cudze barki.

Anna Konopka

**Dokończenie ze str. 1**  
VHS. Skromne dotacje ze strony Urzędu Miejskiego umożliwiły z kolei nabycie magnetowidu montażowego.

Minimum sprzętu pozwalało wszakże realizować równie minimalny program działania. Wyśięk organizacyjny pochłoniął

ekranie „Telekronika Świdnika” z każdym następnym wydaniem jest barwniejsza w środkach realizacji, dorównuje profesjonalnym programom telewizyjnym. Stwarza to większe możliwości członkom „ROTOR-FILMU” w prezentowaniu swych prac zarówno na antenie telewizji Lublin

## Zza kamery

czas, którego zabrakło na bardziej ambitną twórczość autorską. Nie było też środków na udział w przeglądach czy festiwalach filmowych.

W drugiej połowie ubiegłego roku do grona członków wspierających dołączyły: Zakład Wyrobów z Tworzyw Sztucznych na Franciszkowie, Lotnicze Przedsiębiorstwo Usługowe „Hel-seco” i Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” S.A. Dzięki nim klub ubierał środki na zakup drugiego magnetowidu montażowego i mógł już pewnie „stanać na nogach”.

Rok 1993 rozpoczął się pomyślnie, bo w gronie sponsorów znalazły się następnym członkowie wspierający: właściciel firmy „Kashia Jewelry” p. JOHN ANTONIO CERRITO i Przedsiębiorstwo Produkcyjne „Etoni” państwa ELZBIETY i ANTONIEGO GAJEWSKICH. Dzięki głównie wydajnej pomocy finansowej p. Cerrito, AKF „ROTOR-FILM” stał się posiadaczem bardzo przydatnego urządzenia — miksera wizyjno-fonicznego wraz z generatorem napisów.

Efekty pozyskiwania kolejnych sponsorów, a co za tym idzie niezbędnych wyposażenia, stają się coraz bardziej widoczne na

— 3 jak i Telewizji Niezależnej Lublin. W tej ostatniej regularnie od czerwca ub. r. prezentowana jest „Telekronika Świdnika”.

— Zdziwić może jedynie, że rozwijająca się „Telewizja Kablowa Świdnik” nie wykazuje zainteresowania „ROTOR-FILMEM” ani „Telekroniką” i nie zadeklarowała dotąd także wspierania klubu. Z racji zbieżności profilu „produkcji” wydaje się do tego bardziej predysponowana niż którykolwiek z dotychczasowych sponsorów.

Członkowie AKF „ROTOR-FILM”, doceniając życzliwość p. Małgorzaty Malek, która jako pierwsza wyciągnęła do nich pomocną dłoń w najtrudniejszym dla klubu okresie, podczas walnego zgromadzenia jednomyślnie podjęli uchwałę o nadaniu jej godności członka honorowego AKF „ROTOR-FILM”. Równocześnie wyrażone zostało podziękowanie wszystkim przychylnie traktującym JEDYNY W WOJEWÓDZTWIE Amatorski Klub Filmowy, który dzięki ich wsparciu może tworzyć ekranowy obraz współczesnego dnia Świdnika.

(TKC)

## Strzeż się męża koleżanki

Przestroga ta odnosi się do kobiet wracających samotnie wieczorem do domu. Kilka dni temu mieszkanka Trzeciakowa spędziła wieczór u koleżanki. Ponieważ nie mogła uruchomić samochodu, wracała do domu — o 20.30 — piechotą. Po przejściu kilkudziesięciu metrów, została napadnięta przez mężczyznę, który zaciągnął ją na pole i usiłował zgwałcić. Mężczyzna był pijany, więc po kilku minutach szarpaniny, kobiecie udało się wyrwać i uciec. Niestety na skutek panujących ciemności nie

zdołała rozpoznać atakującego mężczyznę.

Podjęte przez Policję czynności śledcze pozwoliły odnaleźć przestępcę. Okazał się nim 31-letni Bogusław O., mąż koleżanki, u której mieszkanka Trzeciakowa spędziła wieczór. Przed jej wyjściem uszkodził stację samochodu, by kobieta musiała iść pieszo do domu.

Prokurator zastosował wobec Bogusława O. dozór policyjny.

p

Ciąg dalszy historii świdnickiego RDKF, wziętej z jego „Kroniki”.

14 lutego 1975 roku odbył się pokaz filmu „Orzeł i reszka”. Nie spotkanie do Świdnika przyjechał wówczas aktor i reżyser Ryszard Filipiński, który w kronice napisał: „Było mi miło poznać miłych ludzi!”.

2 maja zorganizowano spotkanie członków Klubu z kolegiem redakcji czasopisma „Ekran”, którzy — jak twierdził w imieniu kolegów red. Benedykt Nosal — w Świdniku „czuli się jak u siebie w domu”, a żegnali się z nadzieją na następne takie spotkania.

4 czerwca wyświetlono „Dzieje grzechu” w reż. Waleriana Borowczyka. Na spotkanie ze świdnickimi widzami przybyli aktor Zdzisław Mrożewski oraz aktorka, która w albumie zostawiła słowa:

„Życzę, żeby Członkowie takich Klubów oglądali tylko dobre filmy i tak dobrze umieli o nich mówić, jak to miało miejsce dzisiaj. I jeszcze dziękuję za serdeczne słowa dla aktorów —

tylko nam zostaje jako ślad po naszej pracy. A dla historii polskiego filmu wpisuję dwie daty: rok 1934 — Ewa Pobratynska — Karolina Lubieńska, rok 1975 — Matka Ewy Pobratynskiej, też Karolina Lubieńska”.

rowski, Nawiński (?). Na rysunkach ukazano zaś Stefana Szmidta jako Walerego Wróblewskiego i Zygmunta Malanowicza jako Jarosława Dąbrowskiego.

W 1976 r. obchodzono uroczyste XX-lecie RDKF. W związku

## Z „KRONIKI RDKF” (7)

10 listopada pokazano film „Doktor Judym”. „Jakież miłe przyjęcie — jaka sercu bliska atmosfera, Dziękuję!” — napisał jeden z gości. Pośród nich był, być może, aktor Jan Englert, o czym może świadczyć jego portret w kronice.

31 stycznia 1976 roku pokazano „Jarosława Dąbrowskiego”. Reżyser filmu, Bohdan Poręba, zanotował w albumie: „Z przyjemnością, jaką daje spotkanie z dobrymi, mądrymi, światłymi i wrażliwymi przyjaciółmi — wpisuję się ponownie do tej księgi”. Dopisali się doń aktorzy Anna Milewska (?), Tadeusz Bo-

z tym 4 września K. Łaniewska i T. Borowski wpisali się do kroniki z tytułem filmu: „Dziękuję serdecznie za zaproszenie jubileuszowe — 40-latek!!! och tak, ale Motylem jestem”.

25 października — to prapremiera „Zagrozenia”. Do albumu wpisała się pisarka Danuta Brzozko-Medryk. Podziękowała za przyjęcie „Mieszkańcom Świdnika — miasta, które nie istniało w okresie mego więzienia na Majdanku”. Pod jej podpisem swoje autografy złożyło kilka osób, w tym aktor Marian Glinke

Slawomir Myk

## Przemijanie

Primaaprilisowy wieczór zapoczątkował nowy cykl imprez w Osiedlowym Domu Kultury. Działające tam Towarzystwo Wspierania Działalności Kulturalnej rozpoczęło promowanie świdnickich artystów. Jako pierwszy zaprezentował swoje utwory KRZYSZTOF ŚLĄZAK, znany w mieście poeta i grafik.

Ze względu na niedawne kłopoty zdrowotne autora głosowo wspomagał ANDRZEJ JAROSZEWICZ. Wieczór poezji splewanej zgromadził sporą grupę młodzieży i dorosłych mieszkańców Świdnika. Szczególny aplauz zdobył poświęcony córce utwór „Przemijanie”, będący motytem przewodnim całego spotkania.

Sympatyków poezji Krzysztofa Ślązaka z pewnością ucieszy fakt, iż wkrótce dostępny będzie w księgarniach tomik jego poezji, ilustrowany przez samego autora.

d

Nasz specjalny wysłannik (wraz ze sporą grupą fanów „Maanamu” ze Świdnika) udał się do Lublina gdzie zadał kilka pytań wokalistce grupy — KORZE.

Jakie wrażenia po koncercie?

— Wspaniała publiczność — dlatego cudownie się grało.

— Czy spośród całego repertuaru wyróżniłabyś jakąś piosenkę?

— Nie, najbardziej lubię jak świeci słońce.

— Spod jakiego jesteś znaku?

— Spod kociego, znaczy bliźnięt.

— Czy masz nadal w domu koty?

— Tak miałam pięć, ale niedawno kotka zmieniła mieszkanie na lepsze i zostały mi cztery.

— Czy myślisz, że urodziłaś się o zmroku Twojej ulubionej porze?

— Nie, myślę, że urodziłam się wczesnym rankiem.

— Czy masz ideał mężczyzny?

— Nie, nie mam.

— Czy Kora pali papierosy?

— Nie! Już od dawna nie palę.

— Czy wszystkie stroje szyjesz sobie sama?

— Nie. Wszystkie kupuję.

— Czego słucha Kora?

## Stoję, stoję, czuję się dobrze

— Każdej muzyki.

— Czy nadal kochasz Włochy?

— Tak przepadam za Włochami. Ale marzę o Hiszpanii.

— Kora a polityka?

— W ogóle mnie to nie interesuje.

— Jakiej wskazówki możesz udzielić młodym ludziom? Jak trzeba żyć?

— Przede wszystkim wiarygodnie, dbać o swoją duszę.

— Czy uważasz się za najlepszą?

— Nie. Ale za jedyną.

— Czego można życzyć Korze?

— Wszystkiego najlepszego.

Specjalnie dla „Głosu Świdnika” mówiła KORA

Rozmawiał: — Robert Kozicki

### UJĘCIE I

Teraz nie wszywa się esperalu i anticolu też się nie pije. To było dobre 10 lat temu jak ja się męczyłem i kończyłem z pićciem. Dziś idzie się na 3 miesięczne pranie mózgu — śmieje się Rysiek — jak określamy w naszym żargonie — pobyt na oddziale M-16 abramowickiego szpitala. Tam najpierw aplikują odtruwanie z alkoholu, a potem

### UJĘCIE II

Ta walka jest do wygrania. Tylko potrzeba cierpliwości i czasu. Trzeba też być twardym. Widzę, że jeden z naszych przychodzi regularnie do klubu. Jest w porządku. Trzeźwy. Ale parę razy spotkałem go w mieście pod gazem. Następnym razem ciągnę go w kąt i kładę do głowy, żeby nie psuł tego co już

### UJĘCIE III

Z naszego klubu wypraszamy nietrzeźwych. Tu dla nich nie ma miejsca.

Większość z naszych to ludzie bezrobotni, czasem po wyrokach. Nie bardzo mają się gdzie podziwiać. Rodziny najczęściej nie wytrzymują piękta jakie niosła ze sobą wódka. Zdarzają się więc nogi na klatkach schodowych. Głodowanie. Przemarznięcie. Dlatego też przedłużymy godziny otwarcia naszej świetlicy. Zamiast początkowych pięciu godzin — czynna jest cały dzień. Przychodzą, posiedzą. Wypiją herbatę. Ugotują zupę.

Zdarzają się też i optymistyczne zakończenia. Właśnie świętujemy ponowne połączenie jednej z rozbitych rodzin. Drugi małżonkowie są na etapie randek.

Żony chyba wierzą w poprawę mężów. Może próbują ze względu na dzieci. One przecież tak chcą mieć ojca. Czasem i ojcom wraca rozum.

Janek chodził cały rok pod dom. Patrzył na dzieci, trochę rozmawiał. Wreszcie żona zaprosiła go do środka. Przestał już mówić, że jego życie to urwany film. Teraz ma ciąg dalszy.

Anna Konopka

## URWANY FILM

indywidualny program leczenia z psychologiem. Alkoholik musi zrozumieć, że jest chory. Musi też chcieć się leczyć.

Ze szpitala wychodzi już jako inny człowiek. Na pewno uświadomiony... No i zapisuje się do klubu AA. Przychodzi sam albo z żoną i dziećmi. Potem jednak rodzina ma oddzielne spotkania.

W każdy piątek oglądamy w Klubie film wideo o tematyce antyalkoholowej. Ale nie jest to nudne mątykowanie — zastrzega Rysiek. Dostajemy filmy fabularne z ciekawymi aktorami, np. Fronczewskim, Wilhelmim, realizowane z myślą o naszych problemach.

W klubie mamy sporo kwiatów. Każdy przyniósł z domu i solidnie się nimi zajmuje. Dlatego też wystarczy, że popatrzą na rośliny i wiem co się dzieje z właścicielem. Jeżeli są podlane — to w porządku. Zdarza się jednak, że mają sucho, żółkna. Nie muszę wtedy zaglądać do rejestru, by wiedzieć kogo nie było w klubie przez kilka dni.

ma i nie popijał. A on patrzy, patrzy. Wreszcie odzywa się:

— Rysiek, jak mnie poznałeś bywałem trzeźwy 3 dni w miesiącu. Dzięki wam pijam teraz tylko 2-3 dni. Prawie 30 jestem trzeźwy. Daj mi jeszcze trochę czasu.

Inny wybiera się na nasz miting na Jasną Górę. Chce ukleknąć przed Bogiem. Wyżalić się. Może to też dobra droga...

Czasem nadchodzą człowieka chwile słabości. Nikt przecież nie jest święty. Różnie się to kończy. Jeden z naszych klubowiczów ze strachu przed samym sobą ucieka na 2-3 dni do szpitala. Tam pomagają przetrwać najgorsze.

Bywa, że koledzy z klubu idą dyżurować nocą przy potrzebujących takiej pomocy. W ciągu dnia przychodzą inni. I tak aż do przejścia kryzysu. Byłe nie sięgną po kieliszek.

Ale bywa i tak, że po 9 latach całkowitej abstynencji, przyczyną kłeski stał się sylwestrowy kieliszek szampa...



Na wstępie pragniemy zaznaczyć, iż jako pracownicy oświaty będziemy protestować nie tylko we własnym imieniu, ale w obronie sfery budżetowej (oświata, kultura, nauka, służba zdrowia).

## Dlaczego protestujemy

12 marca br. zorganizowaliśmy jednolite ogólnopolskie akcje protestacyjne. Przedstawiliśmy rządowi następujące postulaty:

1. Domagamy się zwiększenia nakładów finansowych na oświatę, kulturę, naukę.
2. Domagamy się odstąpienia od 5% redukcji w sferze budżetowej.
3. Żadamy realizacji ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenie w sferze budżetowej (Ust. z dn. 30 grudnia 1992 r.).
4. Żadamy wypłaty zaległej rewaloryzacji plac za 1991 r. zgodnie z decyzją Trybunału Konstytucyjnego.

Pomimo akcji, w której wzięła udział znakomita większość szkół, placówek naukowych i zakładów służby zdrowia w kraju, pomimo manifestacji, która pod siedzibami ministerstw, sejmiku zgromadziła około 10 tys. osób, pomimo rozmów prowadzonych przez „Solidarność” z rządem — sytuacja nadal właściwie się nie zmieniła.

Rząd miał spotkać się z przedstawicielami „Solidarności” dnia 17 marca. Niestety, władze odwołały spotkanie bez podania przyczyn. W związku z tym dnia 23 marca Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” podjął uchwałę o wystąpieniu do Komisji Krajowej o wyrażenie zgody na rozpoczęcie strajku w oświacie od dnia 4 maja — w przypadku braku pozytywnego rozstrzygnięcia sporu zbiorowego, który od 9 lutego br. prowadzimy z rzą-

dem RP. Dnia 31 marca Komisja Krajowa wyraziła zgodę na przeprowadzenie strajku od dnia 4 maja.

Przeprowadzone przez nas — zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych — referendum wśród pracowników oświaty wykazało olbrzymie zdecydowanie środowiska nauczycielskiego oraz zdecydowanie na prowadzenie strajku generalnego, do skutku.

Akcja, którą podejmujemy od dnia 4 maja, jest przygotowywana zgodnie z obowiązującymi aktami prawnymi, czyli jest zgodna z prawem.

W świdnickich szkołach została powołana komitety strajkowe, mające czuwać nad prawidłowym przebiegiem akcji protestacyjnej. Całość koordynować będzie Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, w skład którego wejdą m. in. przewodniczący szkolnych komitetów strajkowych.

Do strajku jako związek „Solidarność” przygotowujemy się solidnie. Liczymy też na poparcie nauczycieli i pracowników oświaty nie zrzeszonych w naszych szeregach oraz służby zdrowia, placówek kulturalnych, a także innych zakładów pracy w naszym mieście.

Wierzymy, iż zrozumieją nas przede wszystkim rodzice uczniów świdnickich szkół. Akcja protestacyjna bowiem nie ma na celu jedynie poprawienia sytuacji materialnej nauczycieli, lecz poprawę warunków funkcjonowania szkół III Rzeczypospolitej.

Dokończenie ze str. 1  
wymy; a na przerwy między lekcjami; tzw. „okienka”; podczas przerwy czuwać nad bezpieczeństwem uczniów na korytarzach; wypełnia dokumentację szkolną (dzienniki, arkusze ocen itp.); przygotowuje się do lekcji w domu, opracowuje rozkłady nauczania (a młody nauczyciel ma obowiązek pisanie przez trzy lata konspektów lekcji); opiekuje się organizacją uczniowskimi, salami lekcyjnymi; przygotowuje uczniów do konkursów przedmiotowych; organizuje zajęcia kulturalne, rozrywkowe i czuwa

Najgorzej zaś wyglądają owe „Inne zajęcia” (cytowany podpunkt 24), które wprowadzają zupełną dowolność — dla dyrektora placówki — zakładu pracy — w przydzielaniu zadań, a więc obowiązkowego pobytu nauczyciela w szkole.

§ 15 łączy się z omawianym wyżej § 7. Realizacja obu tych paragrafów może doprowadzić do tego, iż nauczyciel będzie przebywać w budynku szkoły nawet 40 godzin tygodniowo, zaś to, co zazwyczaj robił w domu — nie wejdzie w jego nowy

## Na co nie zgadzamy się w Układzie Zbiorowym

nad ich przebiegiem i bezpieczeństwem uczestników; itp., itp., itp.

Żadamy więc — i chyba słusznie — od rządu przeprowadzenia naukowych badań nad rzeczywistym czasem pracy nauczyciela, a przy tym nad fizycznymi i psychicznymi możliwościami nauczycielskiego wysiłku. Przekroczenie granic tych możliwości grozi bowiem niewydolnością, która odbija się na efektach w pracy z dziećmi.

§ 15. Mówi o tym, że „Poza obowiązującym wymiarem zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych nauczyciel obowiązany jest w ramach czasu pracy i przysługującego mu wynagrodzenia zasadniczego wykonywać inne zajęcia i czynności wynikające z realizacji zadań statutowych szkoły, w czasie których nauczyciel pozostaje w dyspozycji szkoły lub placówki, ucznia lub wychowanka”.

Paragraf ten w sposób ukryty podnosi liczbę godzin dydaktycznych. W konsekwencji doprowadza to do zaniżenia plac realnych nauczycieli.

wymiar godzin pracy; będzie więc pracował jeszcze społecznie.

Cała ta propozycja rządu ma na celu oszczędności finansowe kosztem wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. Świadczy o tym także nowa tabela plac (załącznik nr 1). Na przykład, według niej, doktor traci 300 tys. zł miesięcznie, a magister z przygotowaniem pedagogicznym po 30 latach pracy uzyskuje raptem 20 tys. zł miesięcznie.

Czy jest to zachęta do podnoszenia kwalifikacji, dokształcania się, zajmowania pracą naukową?

§ 44. Nie znajduje się on w Układzie Zbiorowym negocjowanym z naszym związkiem. Mieści się zaś w układzie paraformy przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Dotyczy on m. in. „centralizowania funduszu socjalnego i mieszkaniowego na szczeblu międzyzakładowym i wojewódzkim na rzecz wspólnych przedsięwzięć ogółu nauczycieli”.

Pomijając to, iż zapis ten jest bardzo niejasny, należy tu podkreślić, że nie służy on ogółowi nauczycieli, a tylko jego pew-

● Międzyzakładowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Świdniku wystąpiła do Rady Miejskiej w Świdniku o wykupienie ziemi kolejowych dla pracowników placówek oświatowych podległych samorządowi gminnemu (dotyczy przedszkoli).

● MKZ... wystąpiła do lekarza wojewódzkiego w Lublinie z prośbą o przydzielenie lekarza zawodowego dla potrzeb pracowników oświaty w Świdniku w wymiarze 2 godzin dziennie (dla ponad 1000 plus emeryci osób zainteresowanych).

## Informacje związkowe

● MKZ... wystąpiła do kierownika spraw społecznych Urzędu Miejskiego w Świdniku z prośbą o wskazanie osoby odpowiedzialnej za BHP w przedszkolach.

● Dnia 31 marca 1993 r. powołano Międzyzakładowy Komitet Protestacyjny NSZZ „Solidarność”, który z chwilą podjęcia uchwały przez Komisję Krajową „Solidarność” przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, w składzie: Mariusz Bielak — przewodniczący, Sławomir Myk — rzecznik prasowy, Ewa Łagówna — członek, oraz przewodniczący Szkolnych Komitetów Strajkowych.

● Z inicjatywy przewodniczącego MKZ prawdopodobnie dnia 28 kwietnia (dokładny termin zostanie podany) odbędzie się spotkanie członków „Solidarności” i wszystkich zainteresowanych pracowników oświaty w Świdniku nt. przejęcia szkół podstawowych przez samorządy (od dn. 1.1.1994 r.) z przedstawicielami Kuratorium Oświaty w Lublinie i władz gminnych — na które serdecznie wszystkich zapraszamy.

nej części. Oddolne wykorzystanie funduszu socjalnego i mieszkaniowego jest zdobyczą Sierpnia '80. Centralizacja tych funduszy prawdopodobnie pozbawi nas (tzn. każdej placówki z osobną) możliwości decydowania o tych pieniądzach przez nas samych. Na co zostaną, przypuszczalnie, wykorzystane? Można sądzić, że na przykład na — będące własnością ZNP — domy nauczycieli i domy wczasowe.

Należy wszakże przypomnieć, że domy te zostały wybudowane

## Nadzwyczajny Zjazd Delegatów

24 kwietnia 1993 r. w Lublinie odbędzie się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Sekcji Oświatowej Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”, poświęcony ogólnopolskiej generalnej akcji protestacyjnej w obronie sfery budżetowej. Delegatami naszego MKZ są: Zofia Mordyńska-Nowak, Władysława Gołąbek, Krystyna Rudzka, Teresa Szabla, Sławomir Myk, Andrzej Piasecki, Mariusz Bielak.

MKZ... wystąpiła z pismem ponaślającym do wojewody lubelskiego o zajęcie stanowiska w sprawie ustalenia zgodności z prawem Uchwały Zarządu Miasta Świdnika nr 7-3-93 z dnia 18 stycznia 1993 r. dotyczącej od-

## Pismo do wojewody

płatności za pobyt dziecka w przedszkolu na terenie Gminy Miejskiej Świdnik. Zarząd Gminy zajął w powyższej kwestii nowe stanowisko, lecz my uważamy, że w dalszym ciągu może ono nie być zgodne z prawem.

W marcu przeprowadzone zostało w świdnickich szkołach — SP nr 1, 2, 3, 4, 5, LO i ZSZ nr 1 — referendum w sprawie strajku generalnego w oświacie.

Podane poniżej skrócone wyniki opracowano na podstawie protokołów sporządzonych przez przewodniczących Szkolnych Kół NSZZ „Solidarność”.

W referendum wzięli udział przede wszystkim nauczyciele. W siedmiu naszych placówkach referendum uznano za ważne.

## Wyniki referendum w sprawie strajku

W Szkole Podstawowej nr 1 w referendum wzięło udział 80 osób, co stanowi 85%. Za strajkiem generalnym głosowało 79 osób, zaś za strajkiem do skutku 77.

W Szkole Podstawowej nr 2 sytuacja wyglądała analogicznie: 50 — 54% — 46 — 17.

W Szkole Podstawowej nr 3: 82 — 79% — 82 — 54.

W Szkole Podstawowej nr 4: 69 — 18% — 58 — 40.

W Szkole Podstawowej nr 5: 100 — 64% — 106 — 73.

W Liceum Ogólnokształcącym: 35 — 70% — 35 — (z przyczyn technicznych za „strajkiem do skutku” nie głosowano).

W Zespole Szkół Zawodowych nr 1: 29 — 74% — 26 — 13.

Wyniki te świadczą dobitnie o postawie nauczycieli i innych pracowników oświaty. Ogólnie większość nauczycieli zdecydowana jest podjąć strajk generalny, a nawet strajk do skutku.

Materiały zredagowane przez członków Prezydium Międzyzakładowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Świdniku — MARIUSZA BIELAKA i SŁAWOMIRA MYKA.

## Ogłoszenia

### PODZIĘKOWANIE

Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta w Świdniku dziękuje Panu mgr Rafałowi Dudkowi za okazaną pomoc.

### Fabryczne ceny zbytu WODOMIERZE

- domowe
- przemysłowe
- Do wody ciepłej i zimnej
- ZEGARY — sterujące, — domowe
- OPASKI WODOCIĄGOWE

POLECA  
Firma Handlowo-Usługowa  
WOD KLIK

LUBLIN  
ul. Bandtich 2A, tel. 431-24 (boczna ul. Reja)  
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 — 16.00  
Bezpłatny transport dla stałych klientów

R-35

### LUB-TURIST

- WCZASY — Krym, Włochy (apartamenty)
- WYCIECZKI — Włochy (8 dni w tym 5 noclegów)
- AUDIENCJA.

Francja, Hiszpania, Białoruś, Ukraina, Węgry, Słowacja.

● PRZEWOZY — Londyn, Paryż, Rzym, Grecja.

DUŻY WYBÓR WYCIECZEK SZKOLNYCH  
Serdecznie zapraszamy!  
ŚWIDNIK  
Ośrodek Sportowy „Avia”, tel. 134-69, w godz. 9.00 — 16.00.

R-34

Sprzedam pianino „Legnica”  
tel. 165-34.

D-33





## O działce 954 trochę inaczej

Jest rok 1973 — powstaje s-łnia pracy w budowie domków jednorodzinnych „Radość”. Wśród wielu mieszkańców Świdnika decydujących się na budowę własnego domu jednorodzinnego są państwo Barbara i Józef Gontarzowie. Otrzymują działkę budowlaną w wycieczce użytkowanie zlokalizowaną przy obecnej ul. Zuchów 22 na os. Adam-pól. Wokół budują się inni mieszkańcy, jednak w bezpośrednim sąsiedztwie pozostaje teren nie przewidziany pod zabudowę (zakmnięty kwadrat) o powierzchni ok. 21 arów na tymże terenie znajduje się kilkanaście starych dębów i sosen jak również stary dom przeznaczony do rozbioru. Pozostałością po rozbiorze domu jest piwnica leżąca na styku działki i tę piwnicę remontują państwo Gontarzowie, używając jej na własne potrzeby. Jednocześnie kilkakrotnie występują do ówczesnych władz miasta o formalne poszerzenie granic swojej działki o ok. 45 m, tak aby objąć w posiadanie wyremontowaną piwnicę.

Na początku lat 80-tych na własną rękę „dogradzają” teren z piwnicą. Na jedno z wystąpień w 1985 r. odpowiada kierownik Wydziału Geodezji p. Kazimierz Sidor (obecnie sekre-

tarz miasta) pisząc: Podanie obywatela będzie traktowane jako wniosek do założenia szczegółowego planu zagospodarowania Adam-pola, który wyłożony będzie do publicznego wglądu na początku przyszłego roku. Mają więc nieformalne ale jednak przyzwolenie Urzędu na zagospodarowanie ogrodzonego terenu. Natomiast okres lat 70-tych i 80-tych to czas gdy o cały niezagospodarowany teren starają

się: jeden z byłych dyrektorów WSK jak również w ówczesnych czasach wysoki funkcjonariusz jednej z komend wojewódzkich milicji. Tylko sobie wiadomym sposobem okoliczni mieszkańcy nie dopuszczają do budowania się ówczesnych prominentów.

Mijają lata 80-te i nowe solidarnościowe władze komunalizując mienie zapowiadają jednocześnie uregulowanie drobnych spraw indywidualnych mieszkań-

ców. 28.05.92 r. Rada Miejska Świdnika wnosi zmiany do planu przestrzennego zagospodarowania przeznaczając teren 21 arów na trzy działki budowlane. Mija kilka miesięcy i dopiero dn. 20.10.92 r. okoliczni mieszkańcy wnoszą protest do Rady Miejskiej dotyczący przeznaczenia dotychczasowego terenu pod działki budowlane jednocześnie kierując go do Wydziału Ochrony Środowiska UW w Lublinie. Pod protestem podpisuje się 22 okolicznych mieszkańców, w tym i rad-

protestu mieszkańców Adam-pola do R.M. dociera pismo Wydziału Ochrony Środowiska UW w Lublinie. Wydział pisze: „W związku z powyższym proszę (...) o uwzględnienie wniosku mieszkańców osiedla Adam-pól i ponowne przeanalizowanie szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego tego terenu w przeciwnym wypadku będę zmuszony skierować do wojewody lubelskiego wniosek o zaskarżenie uchwały Rady Miasta Świdnika do Naczelnego Sądu Admi-

„Ze względu na to, że działka o powierzchni 456 m jest (...) naróżna i ostatnia na ul. Zuchów występowałyśmy o jej poszerzenie trzykrotnie.

18.03.93 r. Rada Miasta Świdnika na wniosek Zarządu wyraża stanowisko w sprawie wyłączenia państwa Gontarzów. 9 osób jest za pozytywnym ustosunkowaniem się do wniosku, 8 przeciw, 4 osoby wstrzymały się od głosu. Wśród głosujących „za” jest radna B. Gontarz. 25.03.93 r. redaktor naczelny „Głosu Świdnika” w swoim artykule „Tajemnica działki 954” wzywa p. B. Gontarz do złożenia mandatu radnego.

No właśnie p. redaktorze, dlaczego to tajemnica jak zarówno dla Urzędu i mieszkańców tajemnica to nie jest? Ponadto, gdyby B. Gontarz była za zabetonowaniem terenu (jak chciał tego dokonać k-k wydziału gospodarki terenami p. Gilowski) to dostalaby urzędową zgodę i sprawy by nie było, prawda! Tak, tylko okoliczni mieszkańcy i niżej podpisani mogli by mieć uzasadnioną obawę, że dbając o własny „interes” B. Gontarz niszczy rzadki drzewostan, który oparł się już tyłu zakusom.

Jan Janiak  
Jan Janiak jest radnym Rady Miejskiej

# OSTROŻNIE Z OSADAMI PANIE REDAKTORZE

na B. Gontarz. Zainteresowani piszą: Wprowadzenie w miejsce terenu zielonego ok. 19 arów trzech działek budowlanych i realizacji trzech domków jednorodzinnych całkowicie zniszczy drzewostan i walory rekreacyjne tego terenu.

Znajduje się tam 13 dębów ok. 200 letnich, 5 sosen, 1 limba i inne drobne krzewy. Na dwa dni przed sesją Rady Miejskiej mającą się ustosunkować do

nistracyjnego, w związku z naruszeniem art. 44 ustawy o ochronie przyrody.

Rada Miasta Świdnika na sesji w dn. 26.11.92 r. anuluje swoją decyzję o przeznaczeniu przedmiotowego terenu pod budownictwo jednorodzinne. 02.11.92 r. Barbara Gontarz występuje do Zarządu Miasta o podjęcie decyzji w sprawie terenu, o który bezskutecznie stara się od kilkunastu lat. Z wystąpienia do ZM.

Cała sprawa posiada kilka nakładających się na siebie aspektów. Odpowiednio nimi żonglując można długo i skutecznie zaciemniać jej obraz. Można udawać, że chodzi o coś innego, niż o to, o co chodzi naprawdę. Można też udawać, że się tego nie rozumie.

A więc — oddzielił od siebie poszczególne aspekty, uprządkujmy je, a niektóre nawet nazwijmy po imieniu.

## Tajemnica nie tylko działki

### ASPEKT I — „TERENY CHRONIONE”

1) Jeszcze dwadzieścia lat temu, pomiędzy „szosą” a „lasem” (wtedy za miastem) znajdował się uroczysko zagajniczek. Został on „zjedzony” przez ekspansję jednorodzinnych domków (i nikt z budujących się tam nie pytał wówczas nikogo o jego zdanie o przeznaczeniu zagajnika). Pozostał niezabudowany ochłap tego zagajnika, znany dziś pod nazwą „działka 954”.

2) Opowieści o bohaterstwie niemal determinacji obrońców przyrody (m. in. tych, którzy w tymże zagajniczku pobudowali swoje domki) brzmią więc co najmniej fałszywie. A bajdy o udaremnionych zakusach na ten przypadkiem pozostawiony ochłap, czynionych przez „sekreтары” i „oficerów MO” — śmiesznie. Gdyby rzeczywiście któryś z nich miał w latach osiemdziesiątych chrapkę na ten kawałek ziemi, pobudowałby się tam i tyle. Nie pytając o zgodę ani mieszkańców Świdnika, ani Adam-pola. (A może się mylę?)

3) Nie mi nie wiadomo o tym, żeby na tę działkę ostrzył sobie zęby któryś z dzisiejszych „prominentów”, ani, tym bardziej, żeby wywierał na kogoś nacisk w celu sprzedania mu tej działki. Jeśli się mylę, proszę o (publiczne) wyprowadzenie mnie z błędu. Ale — bez obrazy — proszę operować nazwiskami...

4) Wiadomo mi, że gmina jest biedna, a kasa pusta. I że każdy grzech, który do niej wpływa, ma dla wszystkich mieszkańców Świdnika ogromne znaczenie. Także za ewentualną działkę 954.

5) Nie wyrokuję, czy ten ochłap dawnego zagajnika ma jeszcze jakieś walory krajobrazowe, czy już nie. Nie zachęcam też nikogo do wycinania żadnych drzew. Sądzę, że nawet te nieduże resztki byłego zagajnika można dziś chronić przed wycie-

ciem skuteczniej, niż wtedy, kiedy budowali w nim swoje domki dzisiejsi obrońcy przyrody. Poprzez ścisłe ograniczenia, co do możliwości naruszenia istniejącego drzewostanu. A więc — być może ewentualne przeznaczenie działki pod zabudowę nie musi automatycznie wykluczać „obrony przyrody”.

6) Nie upieram się, że te 21 arów nie mogłoby stać się dla okolicznych mieszkańców skwerem, albo ogródkiem jordanowskim dla ich dzieci. Ale uważam, że skoro przez te wszystkie lata były dla nich tylko śmietniskiem, to nie mają oni moralnego prawa używać tego argumentu dzisiaj. Powiem inaczej — gdyby przez te lata zamienili oni działkę nie w śmietnik, ale (własną pracą i — być może — nawet własnymi pieniędzmi) w ogródek jordanowski, pierwszy stanąłby dzisiaj w obronie tej ich pracy i troski o obronę przyrody.

Dzisiaj radni uchwalając budżet „tną” po zieleni miejskiej, nie starcza miastu środków na park przy WSK. Ale wolno równocześnie niektórym lać krokodylę łzy w obronę tej jednej działki. Bo „ochrona środowiska naturalnego” to dzisiaj taki modny i nośny temat...

7) Działka 954 (niezależnie od tego czym jest) jest własnością nas wszystkich. To znaczy WSPÓLNA WŁASNOŚCIĄ wszystkich mieszkańców Świdnika. O przeznaczeniu tej wspólnej własności decydują radni — wybrani w wolnych wyborach i obdarzeni naszym mandatem zaufania. Że przy podejmowaniu swoich decyzji będą kierowali się WSPÓLNYM INTERESEM wszystkich mieszkańców. A nie tylko niektórymi. A już w szczególności — swoimi własnymi.

### ASPEKT II — 160 METRÓW

1) 160 m kw. działki 954 zostają zagrożone bezprawnie.

2) Ziemia ta nie była niczyja. Jest własnością gminy. To znaczy WSPÓLNA WŁASNOŚCIĄ wszystkich mieszkańców Świdnika Nas wszystkich.

3) Na interes NAS WSZYSTKICH w pewnym momencie na-

łożył się interes prywatny radnej, pani Barbary Gontarz.

4) I ten interes przeważał.

### ASPEKT III (NAJWAŻNIEJSZY)

1) Nikt nie odważył się powiedzieć mi tego wprost. Naruszyłem tabu. Napisałem krytyczny tekst o kimś, kto był związany ze środowiskiem podziemnym „Solidarności”.

2) „Dobro jest wtedy, jak Kali ukrąśa komuś krowę, a zło wtedy, jak ktoś ukrąśa krowę Kalemu”. Ta „etyka Kalego” wyparła (na szczęście tylko u niektórych działaczy podziemnej „Solidarności”) inne zasady, którymi kiedyś byliśmy razem wierni. To znaczy: że zło jest złem, a dobro dobrem. Niektórzy z nich zapomnieli, że wspólnie kiedyś walczyliśmy o to, żeby czyjaś PRZYNALEŻNOŚĆ nie była argumentem decydującym o jego RACJI. Tym, którzy o tym zapomnieli, pora o tym przypomnieć.

3) Przypuszczam, że gdyby chodziło to o któregoś z radnych poprzednich kadencji (tych „z klucza PZPR”), sprawa byłaby jasna.

4) Radni zostali wybrani przez mieszkańców miasta. Ale wcześniej zostali wytypowani przez Komitet Obywatelski „Solidarności”. Został on powołany po to, żeby radni reprezentowali (po latach innych doświadczeń) interes NASZ, a nie SWÓJ.

5) Obowiązkiem niezależnej prasy ma być m. in. czuwanie nad tym, aby ta idea nie była naruszana.

W sprawie działki 954 znamy już stanowisko niektórych radnych. Byłoby dobrze, gdyby niektórzy spośród radnych poznali stanowisko ogółu mieszkańców w tej sprawie.

Cezary Listowski

## GŁOS SPORTOWY

## Kto będzie lepszy?

Cenny remis (0:0) wywalczyli piłkarze Avii na boisku Resovii. Nie dali wprawdzie kroku do przodu (drużyna okupuje nadal 14 bezpieczne miejsce w tabeli) ale nadal dzielnie odpierają ataki najgroźniejszych rywali Górnik Konin i Petrochemii, którzy bronią się również desperacko przed spadkiem z II ligi.

W najbliższą sobotę, żółto-niebiescy zagrają z wiceliderem tabeli Karpatami Krosno. Czy są w stanie zainkasować komplet punktów?

Jeśli zagrają tak jak z Hetmanem Zamość wszystko jest możliwe. Drużyna Karpat po meczu z Polonią Warszawa (na własnym boisku) nie zebrała zbyt pochleb-

nych ocen. Podobnie zresztą jak i Czarne Koszule. Znaczy to, że forma drużyny z Krosna jest jeszcze nie ustabilizowana.

Jesienią ubiegłego roku jedyną Avii przegrała na boisku przeciwnika tylko 0:1. Dodajmy po dobrym meczu! Na własnym boisku nie jest więc bez szans! A tak na dobrą sprawę. Od meczu z Hutnikiem Warszawa podopieczni trenera BRONISŁAWA WALIGÓRY konsekwentnie ciążą punkty, a gra zespołu nabrała rumieńców.

Cieszą się z tego powodu kibice i coraz więcej ich na trybunach stadionu.

kl

## 20 lat minęło

Już ponad 20 lat prowadzi szkółkę tenisową Avii instruktor — RYSZARD KUTNIOWSKI.

Zatraskany o młodzież nie liczy swego czasu, jeśli zachodzi potrzeba „sterczy” na kortach od świtu do zmierzchu, a co chyba najważniejsze stał się łowcą tenisowych talentów. Rozmawiał z nim kilka dni temu.

— Twój „złoty” okres jeśli chodzi o szkolenie młodych...

— „miał miejsce na początku lat osiemdziesiątych. Na kortach pojawiła się wtedy spora grupa uzdolnionych dziewcząt i chłopów, którzy zaczęli czynić szybkie postępy w tej dyscyplinie sportu.

W tej grupie byli wówczas: ROBERT WŁADYSŁAW, JERZY SCIBIOR, bracia KRZYSZTOF i WŁADYSŁAW WILIZŁOWIE, TOMASZ DZIRBA, PIOTR SKALECKI, MARCIN ZABOR oraz AGATA GLEJF i DOROTA WŁIZŁO.

Ta tenisowa „paczka” nie miała równych sobie w okręgu. Piotr Skalecki i Marcin Zabor poszli znacznie dalej. Piotrek reżyserował w klasyfikacji generalnej PZT wśród młodych do lat 14, a Marcin w kategorii do lat 12.

— Dzisiaj nie ma ich już w kraju? Skalecki przebywa w Niem-

zech. Sprawdził się tam jako szkoleniowiec. Zabor gra z powodzeniem na kortach w USA.

— Kto zajął miejsce tych, którzy odeszli?

— Po okresie stagnacji na kortach pojawiła się kolejna grupa młodych, utalentowanych graczy: bracia Mariusz i Jacek Gosikowie, Maciej Brzeziński, Konrad Kiełbasa, Siostrzy Małgorzata i Iwona Górala.

W grupie najmłodszych stałe postępy czynią — czternastolatka KAROLINA HALABUDA oraz dwóch jedenastolatków: RAFAŁ CZELEJ i PIOTR GŁAŻEWSKI.

— Jesteście nadal sekcją z szydem FKS Avia ale podobno pieniądze z kasy klubowej nie wchodzi w rachubę...

— Nie załamujemy z tego powodu: ręk. Młodym pomagają finansowo rodzice, kupują sprzęt i kostiumy, opłacają miesięczne składki na rozwój sekcji.

— Turnieje tenisowe organizowane w Świdniku sponsorują najczęściej — władze miejskie, organizacje związkowe WSK, dyrekcje szkół...

I za to im serdeczne dzięki. — Ilu młodych graczy przeszło przez Twoje ręce w ciągu minionego dwudziestolecia?

— Gdzieś tak około pół tysiąca!

Rozmawiał: M. Kruk

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Jan KASPERZAK (redaktor techniczny), Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Adres redakcji 21-046 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 326